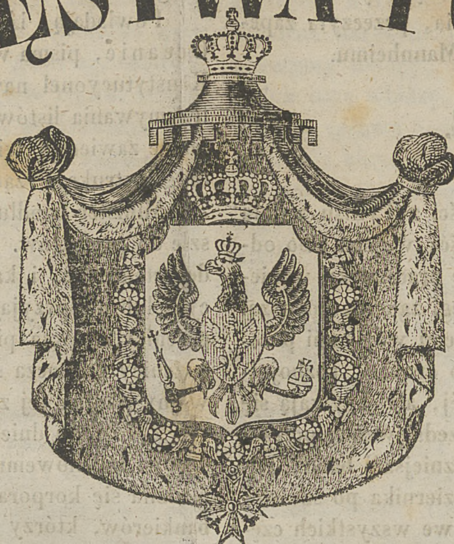
№. 288. w Wtorek dnia 9. Grudnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 6. Grudnia.

(Posiedzenie Tow. Dobroczynności z d. 5go Grudnia.) — Dyrekcya tow. dobroczynności w mieście Poznaniu uskuteczniła na dniu dzisiejszym rozkład miasta na okręgi, tudzież wybór przewodników i zastępców na każdy okręg, których nazwiska do publicznéj podadza wiadomości.

Dyrekcya uważała za rzecz stósowną rozłożyć miasto na 20 okręgów, tak jak władza komunalna od dawna uczyniła, z tą tylko odmianą, iż Grobla z przedmieściem Ś. Rocha jeden okręg, Chwaliszewo zaś wzdłuż na 2 części podzielone 2 osobne okręgi stanowić mają.

Następnie rozprawiano o instrukcyach potrzebnych dla przewodników okręgowych i uchwalono ku ich ułożeniu zwołać niezwłocznie tak samych pp. przewodników, jak ich zastępców, końcem wspólnego w téj mierze porozumienia się.

Udział jaki towarzystwo między wszystkiemi stanami ludności tutejszéj znalazło, bardzo jest znakomity. Albowiem prócz wielu osiadłych obywateli miejscowych, główny skład towarzystwa stanowiących, zapisali się na liście członków towarz. wszyscy naczelnicy władzy cywilnéj i wojskowéj; większa część duchowieństwa tak katolickiego, jako też protestanckiego a na ich czele Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański JW. Przyłuski, jako też biskup kościoła protestanckiego p. Dr. Freymark; — tudzież większa część miejscowych lekarzy. Nawet wyznawcy wiary żydowskiéj z Nadrabinem p. Eiger do listy towarzystwa się zapisali.

Towarzystwo już naprzód liczyło na gorliwy udział dam poznańskich, które z pewnością nie omieszkają pospieszyć z swoją pomocą osobistą lub przedmiotową.

Tym sposobem liczba członków dziś już przenosi 700 osób, z których blisko połowa czynny, osobisty udział wziąść przyrzekła. Roczne składki według podpisów już przeszło 3000 tal. wynoszą; zaczynają się według statutów od 2 tal. a idą aż do 200 tal. rocznie. Spodziewać się należy, iż liczba podpisów pomnoży się jeszcze znacznie, skoro tylko przewodnicy okręgowi nowe listy w okręgach pootwierają; wtedy zapewne nie jeden z członków nieczynnych jeszcze osobiste działanie przyrzecze. Ściąganie składek za bieżący kwartał niebawem się rozpocznie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z nad lewego brzegu Renu, d. 29. Listopaaa. — P. Adam Löffler, nowy ten polityk, odkrył, że państwo pruskie w swém rozwijaniu się przeszło już dawno stopień konstytucyjnéj monarchiii, o którym dawniéj marzono, a o którym się przekonano, że jest mamidłem. Lekceważy ono już te konstytucyjne formy. Dochodzić tego punktu gruntownie, toby mnie zadaleko zaprowadziło, albo raczéj stawiłoby mi pewne szranki, któraby memu zbyt śmiałemu zbadywaniu rzeczy zamilknąć kazały. Lecz tego co w części za zdaniem p. Adama Löfflera przemawia, nie zbyt daleko szukać należy, i nie powinniśmy tego nie chcąc być niesłusznymi, przemilczeć. W dzisiejszéj »Gazecie kolońskiéj« wyjaśnia nam list z Mannheimu głębokie znaczenie wybuchłych tamże sporów pomiędzy władzami rządowemi a miejskiemi, bardzo dokładnie. Widzimy, jak władza miejscowa tamtejszéj gminie zaprzecza prawa, jakoby ta przez przedstawienia do ministeryum i izby w sprawach państwa nie miała udziału. Zaraz też dochodzi nas następująca wiadomość z Karlsruhe, że ministeryum spraw wewnętrznych rozrządzenia rządu powiatowego potwierdziło i zarazem zasadę, na któréj owo rozporządzenie polega, uznało. A tak zaiste daleko wyżéj stoimy w Prusiech niekonstytucyjnych wę względzie uznania naturalnych praw gminy. W któréjże to prowincyi naszego państwa odrzucają prowincyalne sejmy liczne petycye od reprezentantów gmin, od magistratów i deputowanych miejskich we względzie rzeczy tyczących się całego państwa, np. wolnośći druku, kwestyi dotyczących rządu! A daléj: wieleż to miast, osobliwie wschodnich prowincyi, w najnowszych czasach nie uchwaliło i nie podało wprost do króla petycyi w podobnych interessach, osobliwie zaś o zachowanie wolności nauki i sumienia! Taż sama dzisiejsza »Gazeta kolońska« donosi także znowu o bezpośredniem podaniu z Wrocławia, które uchwalono, względem zarządu ministeryum kultu. Czyliż przyszło kiedy które-

BUELOW-KUMMEROW.

Projekt polityki Europejskiéj, w interesie ludów pojętéj.

—

Buelow Kummerow wystawiwszy w obrazach politycznych główniejszysh państw Europejskich, słabe każdego mocarstwa strony, możliwość i niebezpieczeństwo przyszłych wojen, a nawet zagrożenie ogólnych w Europie socyalnych zaburzeń, sięga nakoniec po projekt takiéj polityki, którаby nietylko zbierające się chmury nawalne nad horyzontem Europy zakląć potrafiła, ale nadto ustalając na zawsze szczęście ludów, niedopuszczała, aby się ów widnokrąg kiedykolwiek zachmurzał.

Teorya wiecznego szczęścia i wiecznego pokoju jest i w filozofii i w polityce utopią. Plato chciał dla szczęścia ludu, aby rządzący byli filozofowie, albo filozofowie rządzącymi. Dziś nie dosyć na tém, trzebaby i rządzonym być filozofami, a nadewszystko trzebaby zgody w systemie. Nie przeto jednak bezużytecznemi są tego rodzaju badania. Jak alchemia naprowadziła na różne chemiczne odkrycia, jak szukanie generalnego lekarstwa w sztuce lekarskiéj znakomite odkryło własności owych pseudo-generalnych środków; — tak teorya wiecznego szczęścia ludów, pokaże przynajmniéj, w czém leży ich niedola, a w czém fałsz i choroba dzisiejszéj polityki.

Z takiego punktu widzenia zapatrujemy się na projekt autora, i choć nie sądzimy, aby go rządy Europejskie kiedykolwiek jusłuchały, postrzegą się jednak w czém zbłądziły i błądzą.

Autor w prawdziwą uderza stronę, gdy za zasadę swojego projektu kładzie zamienienie polityki rządów na politykę narodów, a Chrześciańską miłość bliźniego daje jéj za charakter. Narody, jak ludzie mają obowiązki względem siebie, a miłość chrześciańska nakazuje dopełnienie tych obowiązków. Europa jest onym mężem ewangelicznym, który odebrawszy od Boga talenta oświaty i religii, ma oraz powinność, użyć tych dóbr, ku pożytkowi ziemi współbratnich. To posłannicze zadanie Europy rozkłada się stosunkowo na jéj pojedyńcze ludy. Rossya od wschodu bezpośrednio jest podana ku Azyi. Zaludnienie rozległych przestrzeni od Uralu aż do Chin, tudzież przeniesienie kultury Europejskiéj w serce ludów Azyatyckich jest jéj missyą naturalną. Nie dokonałaby nigdy téj missyi, gdyby sama będąc azyatyckiego zakroju, przez stosunki z Europą, Europejskiéj nie nabierała cywilizacyi. Wdzierstwo Rossyi do interesów polityki Europejskiéj i zabory jéj na zachód i południe, nakreślone już przez Piotra W., były i są instynktowem parciem ku światłu i ciepłu cywilizacyi, od którego azyatycki despotyzm tajeć musi. Dzisiejszy wieloletni opór garsztki bitnego ludu w Kaukazie, strzegącéj bram do środkowéj Azyi, zdaje się być hamulcem, podłożonym postępowi Rossyi ku Azyi, aby nie wprzody przystępowała do spełnienia posłannictwa swego, zanim sama azyatyzmu w rządzie i społeczności się nie pozbędzie. Jeżeli zatem dziś Rossya system polityki swojéj na zmoskwiczeniu zabranych prowincyi zakłada, działa wbrew przeznaczeniu swojemu, i nietylko celu tego nie dopnie, ale nawet zgubną dla siebie, a raczéj dla systemu swego wywoła reakcyą. Możnaby dodać, że Alexander był na prawdziwéj drodze, gdy na-dawszy wolną konstytucyą narodowi Polskiemu, miał oraz na celu cywilizacyą Polski na resztę krajów Rossyi zwolna rozszerzać.

Na Afrykę przyjść tylko może cywilizacya ze strony Francyi i półwyspu Pyrynejskiego. Pierwsze, acz bardzo niepewne kroki, uczyniła

mukolwiek bąć ministeryum na myśl, gminom prawa do tego zaprzeczać? Wprawdzie i w Badeńskiém nie jest minister spraw wewnętrznych ostatnią instancyą, lecz tymczasowo i do zupełnego rozstrzygnięcia, przeczyta zapewne pan Adam Löffler z tryumfem najnowsze gazety z Mannheimu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, 28. Listopada. — Podług wiadomości z Tyflisu z dnia 26. Października na Kaukazie panuje zupełna spokojność; wojska albo odpoczywają po trudach letniego pochodu, albo zajmują się pracami ku wzniesieniu nowych i wzmocnieniu dawnych warowni. Szpiegi zgodnie donoszą, że straty poniesione przez górałów w rozprawach z naszemi wojskami przeszkadzają do zbierania się ich w wielkie bandy. Tylko drobne, rozbojnicze kupy ukazują się kiedy nie kiedy na linii Kaukazkiéj, ale skrywają się natychmiast bojąc się pogoni, tymczasem wszędzie są przedsięwzięte potrzebne środki, na przypadek wtargnienia gdziekolwiek znaczniejszéj bandy górałów. Głównodowodzący wrócił do Tyflisu 15. Października po sześciomiesięcznéj niebytności. Znalazłszy należyty porządek we wszystkich częściach Kaukazkiego i Zakaukazkiego kraju, osobiście przez niego obejrzanych, szczególniéj był zadowolonym z dwóch obszernych stanic, które na nowo założone i obarowane zostały nad Sunżą. Roboty około wzmocnienia Nazranowskiéj i Wozdwiżeńskiéj warowni, posuwają się skutecznie; takiż postęp towarzyszy budowie nowych warowni pod wsią Kach i pod Czyr-jurtem. — W północnym i południowym Dagestanie i na Lezgińskiéj kordonowéj linii, wszystko jest spokojne.

W granicach Turcyi, przyległych do powiatu Achałcychskiego, ukazywały się od niejakiego czasu bandy Ałżarców, podburzonych z powodu nowego podatku nałożonego przez rząd turecki. Lubo nie było przyczyny lękać się naruszenia porządku na saméj granicy, wszakże, na wszelki przypadek, skierowano ku niéj część wojska i w téj chwili poruszenia Ałżarców ucichły. — Jeżeli z jednéj strony wszędzie czynne przedsiębiorą się środki ku odparciu wszelkiego nieprzyjaźnego pokuszenia górałów, za to z drugiéj pozostawiona im jest możność ku jednawczemu, dla własnego ich dobra, zbliżeniu się do nas za pomocą stosunków handlowych. Głównodowodzący pozwolił Zakubańcom powtórnie już w bieżącym roku odwiedzić Ekaterynodarski Pokrowski jarmark; oni skorzystali z tego pozwolenia. Od uległych i nieuległych plemion przybyło do Ekaterynodaru przeszło 1000 Arb z miejscowemi płodami i wyrobami. Przez cały czas trwania jarmarku porządek i spokojność niebyły naruszone przez Zakubańców: przywieziono przez nich różnych płodów na wartość 2550 rubli srebrnych, a wywieziono naszych towarów i zboże na takąż summę.

— W skutek Najwyżéj zatwierdzonych w d. 23. Września b. r. zdań rady państwa, zostały wydane od ministerstwa skarbu w dniu 12. Paźdz. następne wyłączne przywileje: 1) Na lat 5, szlachcicowi Romanowi Piotrowskiemu, na wynalezione przez niego narzędzie do strojenia fortepianów i innych instrumentów muzycznych pod nazwaniem Akordometr; 2) na lat 9, kancellaryście Antoniemu Beswal, na wynalezione przez niego nieskończone mechaniczne cedzidło (filtr) do wyciągania soku z miazgi burakowéj, oraz saletry z ziem, zawierających ją w sobie.

Francya.

Paryż, 29. Listopada. — Pan T. Allom, członek instytutu angielskich architektów i autor illustracyi Konstantynopola, miał posłuchanie wczoraj u króla, któremu pokazywał instrykcye chińskiego państwa i pierwszy tom swego dzieła. »Francya w 19. wieku.

Powiadają, iż rząd kazał zabrać kilka numerów z miesiąca Lutego Oceanie, pisma wychodzącego w Otaheiti, jak tylko doszły do Francyi. Konstytucyonel nawet oskarza ministrów, iż oni także wydali rozkaz zatrzymywania listów, pisanych z Otaheiti i wysp Markezas, skoro nieprzyjemne zawierają wiadomości z powodu zatargów z Anglikami, którym podług instrukcyi rządu, Francuzi ulegają w tamtych oddalonych stronach.

Minister handlu znowu wydał dwa okólniki ze względu na żniwa przeszłe do prefektów. W jednym z nich zapytuje o stanie oziminy w każdym departamencie, i każe sobie szczegółowy zdać raport względem sprzyjających lub niesprzyjających stosunków. W drugim poleca zdać sprawę z wagi pszenicy i owsa pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu. Według wagi pszenicy naznacza się w większéj części gmin cena chleba, i w ministerstwie wojny podług téj zasady każą zakupować potrzeby dla armii.

Z każdym dniem rośnie liczba bankrutów. Dnia 25. t. m. doniesienio sądowi handlowemu w Paryżu o nowych 8 bankructwach. Wczoraj zgromadziła się korporacya agentów wekslowych. Szło tu o reklamacye kilka bankierów, którzy u wekslarza Falcon znaczne summy postradali. Jak głoszą korporacya wekslarzy, zgodziła się na pół miliona franków wynadgrodzenia tym bankierom, którzy je za dostateczne uznali.

Mnóstwo w téj chwili bawi tu Amerykanów. Poseł stanów zjednoczonych sam zawizował przeszło 1000 paszportów.

Sąd kassacyjny zawyrokował wczoraj w appellacyi księcia Eugeniego Berghes oskarzonego o fałszowanie mark pieniężnych żokcikiubu paryskiego i odpalił odwołującego się do niedojrzałości i niedoświadczenia swojego umysłu, a zatem pozostanie przy karze za oszustwo i fałszowanie.

Według doniesień z Tulonu ma okręt liniowy »Hercule,« na którym książe Joinville odbywał podróż do południowéj Ameryki, otrzymać przeznaczenie do wyprawy na Madagaskar. Także mówiono o wysyłce okrętów wojennych do La Plata.

Zakłady rozmaitych batalionów strzelców orleańskich otrzymały rozkaz dostawienia 800 żołnierzy do Tuluzy, z kąd otrzymają przeznaczenie do Afryki.

Dn. 24. spodziewano się Ibrahima Baszy w Tulonie. Ma on być w tym porcie uroczyście przyjmowany.

Adam Mickiewicz złożył swą profesurę w College de France. Cyprian Robert otrzymał tę katedrę literatury słowiańskiéj. Moskale bawiący w Paryżu otworzyli składkę pod przewodnictwem Demidoffa dla Mickiewicza, któréj jednak nie przyjął.

Droit umieścił awanturniczą wiadomość o porwaniu jednego człowieka. Urzędnik jeden w ministerstwie wojny otrzymał przed kilku dniami pismo od swego krewnego, utrzymującego szkołę w bliskości Paryża. Ten mu donosi, że wracając do domu przez pola elizejskie, napadniętym został przez trzech ludzi, którzy go powiązali i uwieźli pojazdem. Przez półtory godziny jeździli z nim i nakoniec znieśli go do sklepu, w którym znajdowało się 6 innych podejrzanych ludzi i żądali od niego 10,000 franków wypłaty za uwolnienie. Piszący list ten zaklina swego krewnego, aby starał się wraz z policyą odkryć tę jaskinę łotrów i mówi między innemi, iż cudem będzie, jeżeli ta kartka do rąk jego dojdzie. Do tego czasu, powiada Droit, autor listu zniknął bez śladu i nie można go było wynaleźć.

W téj chwili, mówi Commerce, gdzie władze kraju schlebiały sobie że stłumiły i zniszczyły polityczne działania we Francyi, ze wsząd podno-

---

Francya kolonizacyą Algieru. Nim zaś Hiszpanie od strony Ceuty, Portugalczykowie od strony wysp Kanaryjskich, kolonizowania swoje rozpoczną, wiele jeszcze lat upłynąć musi; bo ich własne kraje wyludnione i zubożone poprzedniego zaludnienia i podniesienia się potrzebują.

Germanie; zalegający środek Europy, będący w posiadaniu dóbr materyalnych i duchowych, stanowiący związek książąt pomiędzy sobą zjednoczonych, są powołani do utrzymania pokoju Europejskiego, do zrównoważenia zbyt ruchawych żywiołów Francuskich i do powstrzymania barbarzyństwa od wschodu. Przeludnienie krajów Niemieckich nie powinno odpływać do Ameryki, jak się to dotąd działo, ale do Mołdawii, Wołoszczyzny, Bulgaryi i Turcyi Europejskiéj, gdzieby ponad brzegami Dunaju, aż do ujścia jego, stanowiły przedmurze cywilizacyi niemieckiéj.

Anglia najobszerniejszy ma zakres missyjnego działania, i już znacznie w nim postąpiła. Zjednoczone Stany Ameryki są jéj dziełem. Z Kalkutty rozszerza światło Europejskiéj kultury na południową Azyą, z przylądka dobréj nadziei na południową Afrykę, kolonizuje Indye zachodnie, Australią i wiele wysp po oceanach: a świetność Kanady dowodem, co może przeniesiona i zaszczepiona oświata Europejska do dzikich okolic innych części ziemi. Zakaz handlu niewolnikami, jest jednym z najświetniejszych czynów Anglii, dokonanym w myśl chrześciańskiego posłannictwa.

To są główne rysy missyjnego charakteru pięciu głównych mocarstw Europejskich, z czego, jako z podstawy, autor dalszy swój projekt uszczęśliwienia narodów wyprowadza. Nie możemy tu wchodzić w krytykę tego, jak autor missyę narodów pojmował. Zgodzilibyśmy się na to, że Europa ma obowiązek, wytknięty sobie przez opatrzność, aby oświatę wsoją przenosiła na inne części ziemi, przez dzikie a przynajmniéj barbarzyńskie ludy zamieszkałe, ale, że ta kultura Europejska nie jest coś danego, ale wyrobionego, i że się wciąż jeszcze wyrabia i wyrabiać będzie, zdaje nam się być pomienioną ta ważniejsza część missyi narodów Europejskich, jaka im się dostała w podział przy onem wielkiem dziele wyrabiającego się ducha czasu w ludzkości. Kwestya to daleko głębsza i rozleglejsza, a przy jéj rozwiązaniu pokazałyby się podobno inne wypadki. Nareszcie, ponieważ wiecznie stacza się bój materyi i ducha, i w narodach materyalnie uważanych leży jakaś ociężałość, opór, niepochopność do postępu, ztąd też rozłożyste i kilkutysiącami lat poważne drzewo dziejów, nie wystrzelało inaczéj, jak podlewane krwią ludów. Mógł zatém autor przypuścić możebność wiecznego pokoju, gdy missyę narodów pojmował jedynie w przenoszeniu oświaty do innych części ziemi, lecz my, co missyą tę głównie w rozwijaniu się ducha społecznego widzimy, musimy powątpiewać, aby to rozwijanie stać się mogło bez wojny, sposobem kongresu Europejskiego, mającego o losach narodów stanowić.

Wszelako przedstawmy sam projekt autora. — Ani alians święty, ani pentarchia Europejska, czuwać mająca nad utrzymaniem zasad kongresu Wiedeńskiego, nie daje Europie gwarancyi utrzymania pokoju. Najlepszym tego dowodem wojenna gotowość każdego mocarstwa, i utrzymanie ogromnych armii, będących plagą ludu. Zresztą Belgia oderwała się od Hollandyi; królestwo Polskie zamienione na gubernie rossyjskie, we Francyi nowa panuje dynastya — a wszystko na przekór dozorującéj opiece pięciu mocarstw. Nie ulega przecie wątpliwości, że chęć utrzymania pokoju jest przeważającą w dzisiejszéj polityce, lecz może nie tyle dla dobra ludów, ile dla niebezpieczeństwa wypadków,

szą się najważniejsze pytania zasadowe. Reforma wyborów jest jedném z tych głównych pytań. Konstytucya izby parów zostaje napastowaną przez konserwatywnego deputowanego Marka Girardina w dzienniku sporów. Pisarz ten porównywa izbę do hotelu inwalidów, gdzie zgromadzają się osłabieni na siłach i ranni w walkach stronnictw, gdzie resztki wszystkich systematów rządowych z arystokracyami prefektów, parlamentarnych kandydatów, i dwuznacznemi świetnościami nowych systematów rządowych się pomieszały.

Dokończenie przerwanego artykułu dziennika Journal des Debats, który tak daléj prowadzi swą rzecz o stosunkach Francyi z Marokko:

Historya przepełniona jest oskarzeniami przeciw mocarstwom wschodnim z powodu ich złéj wiary lub niemożności, dotrzymania zobowiązań. Historya zapomniała o zasadzie islamizmu, żądającéj, by każdy zależał od siebie w ostatecznym rozbiorze swéj wiary i swego prawa, które jest tylko wiarą zastósowaną i w formułę ułożoną w islamie. Zresztą nie ma żadnéj władzy najwyższéj, któraby zajęła się zastósowaniem zasady w sposób stały i ogólny. Ztąd wynika, że rząd muzułmański, biorący na siebie zobowiązania i wchodzący w traktaty, daje tylko swoje słowo osobiste w pewnym względzie. Nie można mu więc czynić bezwarunkowo zarzutów złéj wiary; a nareszcie nie chodzi już o niemoc fizyczną, która zależy na niemożności zrobienia tego, do czego jesteśmy zobowiązani. Jeżeli rząd muzułmański nie chce, to nie znaczy, że nie może, ale że już nie ma prawa chcieć. Nie zbywa mu na sile materyalnéj, ale nie ma siły prawnéj.

Z niego wypływają dwie rzeczy: że w zawieraniu traktatów z naczelnikiem państwa muzułmanskiego nie można tak liczyć nań jak na monarchę chrześciańskiego, powtóre, że naczelnik muzułmański ma tylko powagę każdego z osobna a siłę wszystkich razem, a ta powaga i władza nie oddają mu się raz na zawsze, ale odbierają lub zatrzymują stósownie do woli. W taki sposób naczelnik muzułmański, najpotężniejszy dzisiaj, jutro upadnie i straci władzę zupełnie, a to w sposób najprawniejszy. Niech tylko wierni przestaną mieć wolę energiczną do danego czynu, a władza ginie, niech przestaną mieć zupełnie ową wolę, a władza staje się tylko czczym wyrazem.

Ztąd wniosek, że mahometanie zawierający traktaty, niedotrzymujący zobowiązań, nie są tém, za co ich uważają i nie posiadają władzy, jaką im zwykle przypisujemy, ponieważ w islamizmie traktaty nie posiadają rękojmi, jakich my w nich szukamy. Gdyby zdetronizowali Abd er Ramana za jego złą wiarę, jeszczebyśmy daleko nie zaszli; gdybyśmy dziś wzięli Abd el Kadera, jutro islam w Algieryi wynalazłby sobie nowego naczelnika. Nie myślemy jednakże dowodzić, że powinniśmy założyć ręce i nic nie robić. Rząd poszedł drogą, którą uważał za sprawiedliwą i słusznie uczynił; nie myślę tutaj bowiem krytykować jego postępowania w sprawie tak ważnéj: ale dopóki tylko istnieć będzie w Maroko, dopóki ludność muzułmańska żyć będzie w Algierze, dopóty będziemy mieli naprzeciw siebie zasadę muzułmańską a nie inną, którejbyśmy pragnęli, a z którą może wygodniéj żyć by nam przyszło. Pojmujemy więc, że polityka tutejsza różni się zupełnie od polityki mocarstw europejskich, bo tutaj chodzi o politykę muzułmańską. Pod tym to względem ostatnie środki rządu naszego, uważane za spóźnione, zdawałyby mi się stósownemi i zręcznemi, gdybym miał prawo objawiać o nich me zdanie. Właśnie dla tego, że w roku przeszłym nie chcieliśmy wejść do Maroko, dziś możemy wstąpić tam z korzyścią.

Ludność muzułmańska w Marokko musi wiedzieć dzisiaj także, z kim ma do czynienia. Lud nie bierze postanowienia w jednéj chwili tak jak człowiek pojedyńczy, należało mu zostawić więcéj czasu, rozwaga była konieczną w zdaniu stanowczem, którego wymagano od tegoż ludu. Dziś zapewne Marokańczycy już wiedzą, czego się trzymać mają; ale raz jeszcze zwracamy uwagę, że w téj sprawie nie dość jest zwyciężyć armie, znieść tę lub ową władzę, albo schwytać lub zabić dowódzcę lub naczelnika jego. Główną sprawą naszą jest zjednać sobie ludność i sprawić, by dwa wielkie wyznania chrześciańskie i mahometańskie mogły żyć przy sobie; o to jedynie starać się powinniśmy, jeżeli nie chcemy wypełnić ogniem i mieczem wszystkiego, co żyje na naszym gruncie afrykańskim aż do kobiet i dzieci. Niktby zaś nie śmiał żądać tego wytępienia, nawet opozycya. Jeżeli zaś opinia publiczna domagać się będzie zemsty straszliwéj, za każdą zdradę, za każdą zasadzkę, któréj padniemy ofiarą, jeżeli będzie nieustannie wymagać wojny z każdego emira lub szeryfa, który ucieknie na grunt marokański i ztamtąd powróci; wówczas śmiem przepowiadać, że długo jeszcze walczyć będziemy musieli z plemionami marokańskiemi i że z przeciągiem czasu ludność nasza w Algierze składać się będzie tylko z naszych żołnierzy i kolonistów. Przykro jest wprawdzie czytać w depeszy telegraficznéj, że kilkaset żołnierzy francuzkich padło pod zdradzieckiém żelazem, ale też każdy przyzna, że wielkie narody kolonizowały tylko krwią dzieci swoich.

A n g l i a.

Pismo Johna Russel naprzeciw prawom zbożowym, zajmuje wszystkie pisma. Znajdujemy w niém odezwę do stronnictwa wigów, aby starało się o zyskanie publicznego zaufania i zwalczenia teraźniejszego gabinetu. Za nim idzie oświadczenie się lorda Morpeth, dawnego sekretarza stanu Irlandyi, który nie tylko walczy przeciw prawom zbożowym, ale łączy się nawet z dążnościami towarzystwa Anti corn lan league. Najznakomitsi członkowie stronnictwa wigów łączą się teraz, korzystając rostropnie z agitacyi przeciw prawom zbożowym, a według gazety Times zdaje się, iż zamiar ten zwalenia gabinetu Peela zapomocą ciosu śmiertelnego zadanego prawom zbożowym, niezawodnie się uda. Z drugiéj strony mówią o koalicyi wigów z umiarkowanymi torysami, a na dowód przytaczają rozdwojenie panujące ze względu na prawa zbożowe. Mianowicie Peel ma być za zniesieniem tych praw; okoliczność, na którą John Russel w swém piśmie temi słowy zwraca uwagę: ministerstwo samo czycha na pierwszy pozór, by znieść prawa zbożowe. Pisma ministeryalne milczą w tym względzie, a nawet Standard widzi się spowodowanym do zaprzeczenia wręcz rozgłaszanym wieściom, ale kiedy nic nie wiemy pewnego o zamiarach ministerstwa, przeto też nic się nie sprzeciwia przypuszczeniu, że Standard działa i mówi tu w interessie stronnictwa wielkich posiedzicieli gruntów, wspieranych przez członków gabinetu. Już z pisma Johna Russel wnosi Standard, że odtąd rozwarła się między nim a Peelem przepaść, któréj nic nie wypełni. Te są okoliczności, dla których nie podobna, aby się utworzyła jakakolwiek koalicya między wigami a członkami gabinetu i aby John Russel mógł zasiadać pod prezesostwem Peela. A jeżeliby abolicioniści mieli przyjść do steru rządu, z którymi się Russel łączy, natenczas znaleźliby się od niego dawniejsi agitatorowie, z większemi zasługami, którzyby posiedli pierwsze urzędy w gabinecie, jeżeliby go chciano utworzyć z abolicionistów. Takimi są właśnie Cobden, Bright i Spółka.

H o l a n d y a.

Rotterdam, dn. 29. Listopada. — Z listów prywatnych nadeszłych z Cadzand dowiadujemy się o smutnych zajściach i niespokojnościach, jakie się od niejakiego czasu w téj części kraju wydarzają. Wiele familii okradziono i zrabowano, po innych domach poniszczono sprzęty domowe; po

---

jakieby wojna Europejska w swoich następstwach sprowadzić mogła. Rossya z systemu polityki jest zaborcza, Francya do zaborów skora; wszakże jedna i druga powstrzymywana pokojodawczą interwencyą innych mocarstw. Zkąd atoli pewność, żeby za lada powodem do wojny przyjść nie miało? Byliśmy niedawno świadkami, że błąd jednego kapitana okrętu o mało co dwa wielkie mocarstwa o wojnę nie przyprawił.

Stan rzeczy, gdzie stosunki pokoju tak są słabe, a namiętności polityczne tak napięte, że je lada okoliczność rozerwać, i wszystkie klęski wojny na narody sprowadzić może — stan taki trwać nie powinien, i rządy, którym rzeczywiście chodzi o utrzymanie pokoju dla dobra swych ludów, dać powinny początek do takiéj polityki Europejskiéj, któraby pokój na gruntowniejszych podstawach oparła. Autor proponuje ku temu kongres rządów Europejskich, dla utworzenia federacyi państw całéj Europy, mającéj na celu utrzymanie pokoju i pozyskanie wszelkich dóbr materyalnych i duchowych dla ludów. Federacya państw opartąby była na ustawie organicznéj, któréj główne zasady musiałyby być następujące: 1) wyprzysiężenie się polityki zaborczéj w Europie; 2) uprzątnienie sporów obecnie pokój Europejski zakłócających; 3) zniesienie wojsk stojących i zastąpienie ich gwardyą narodową; 4) rozpisanie kontingensu na przypadek wojny; 5) za deklaracyą wojny się uważa, gdy w zachodzących sporach rząd federacyjny sam sobie sprawiedliwość wymierza, albo się wyrokowi sądu kongresowego nie poddaje; tudzież gdy bez wiedzy państw współfederacyjnych uzbraja się; 6) federacya nietylko między sobą pokój utrzymywać będzie, ale nie dozwoli, aby mocarstwo jakie Europejskie, do federacyi, mimo wezwania, należeć niechcące, pokój zakłóciło.

Lecz pokój nietylko na lądzie, ale i na morzu zapewnionym być powinien, a narodom utrzymującym marynarkę, przez zniesienie kosztownych flott wojennych nieskończone przyniesie korzyści. Ze względu na Anglią ta jedna zachodzi trudność, że dziś ona jedna tak potężną posiada marynarkę, iż połączonéj sile wszystkich innych mocarstw nadmorskich Europejskich sprosta; że zatem wrazie nieprzystąpienia Anglii do federacyi kongresowéj, nie byłoby możności zmuszenia jéj do polityki pokoju siłą wojenną. Atoli Napoleon nauczył Europę sposobu pokonania W. Brytanii. Jest to system kontynentalny. Nie udał on się Napoleonowi, bo narody lądowe nie miały żadnego interesu, aby go popierać i wszystkiemi drogami przemycano towary angielskie. Lecz gdzie ludy same, utrzymaniem uszczęśliwiającego je pokoju w interes rządu kongresowego wciągnione, stałyby na straży systemu kontynentalnego, Anglia poniosłaby cios śmiertelny i ratując się od własnéj zguby, z federacyą Europejską, ile żeby na tém nic nie traciła, połączyćby się musiała.

Wolność handlu, zniesienie niewoli po koloniach i w Ameryce, tudzież organizacya systemu kolonialnego, byłyby następstwami przystępu Anglii do koalicyi Europejskiéj. Wypełniałaby się tym sposobem na wielką skalę missya Europy, a rozwinięte wyżéj posłannictwo mocarstw Europejskich wzięteby było za podstawę.

(Dokończenie nastąpi.)

drogach żadnego nie ma bezpieczeństwa tak, że niebezpiecznie jest, powracać wieczorem do domu. Młynarze i kaszarze, odstawiający kaszę i krupy, wielce są zagrożeni. Znaczne ilości zboża wywożą codziennie do Belgii. Spodziewamy się, że do uśmierzenia tych niespokojności, rząd spiesznie przedsięweźmie stanowcze kroki.

B e l g i a.

Bruksela, d. 28. Listopada. — Mimo całéj skromności i zabiegów władz wyższych, daje się czuć nędza w wysokim stopniu. Ze wszystkich prowincyi nadchodzą wiadomości o bandach żebraków, które włóczą się po kraju i wymuszają przemocą tam, gdzie otrzymać dobrocią nie mogą. Najgorzéj jest w zachodniéj Flandryi. Zakład prowincyalny żebraków w Brügge tak dalece jest przepełniony, że nowych przybyszów niemiłosiernie oddalać potrzeba. Z tego powodu udał się burmistrz z dwoma radzcami tu dotąd, prosząc rządu o pomoc, gdyż jak oświadczył burmistrz na radzie zgromadzonych ministrów, nie ręczy za utrzymanie spokojności w mieście. Z tego powodu żąda gmachów na umieszczanie i wyżywienie ubogich. Przeszło 60 osób żebrzących umieszczono tymczasowo w budynkach przeznaczonych na więzienia. Rząd przyrzekł niezwłocznie nieść pomoc i wyśle komissarzy, którzy postarają się o dogodne pomieszkania. Sędzia Rügge, który jest przytém radzcą miejskim, oświadczył, iż w téj chwili mimo przepełnionych domów ubogich i więzień żebrakami, zmuszony został przyjąć 40 nowych przybyszów, ogołoconych ze wszystkich środków potrzebnych do utrzymania życia.

W ministra wojny Dupont wstąpił w téj chwili duch oświecenia i reformy. Przekonywa się teraz, że armia belgijska nawet podczas pokoju do czegoś innego stworzona jest, jak do parad i gry w domino. Chce on ją wyrwać z dzikości i ciemnoty. Z tego powodu wydał rozkaz do wszystkich korpusów armii, nakazując generałom, aby pozakładali szkoły pułkowe, w którychby oficerowie udzielali nauk podoficerom i żołnierzom. Generałowie są posłuszni, szkoły otwierają, a ztąd okazuje się, — że dwie trzecie żołnierzy i podoficerów, nie umie ani czytać ani pisać. Nawet mnóstwo sierżantów tego nie umie i dziwną przeto rzeczą, jak dotąd spisywali raporta. — Taka jest pierwotna i elementarna nauka po szkołach w Belgii. Optymiści belgijscy utrzymują, że wyższe elementarne szkoły kwitną, tylko na średnich zbywa. Lecz statystycznie dowieść im można, że i elementarne szkoły zupełnie są zaniedbane. Nie pojmujemy wcale, co robi duchowieństwo po wsiach. Nie podobna, by wyłącznie czytało przez cały dzień Journal de Bruxelles.

Bruxella, d. 30. Listopada. — Dnia wczorajszego obchodzono pod przewodnictwem p. Gendebien piętnastoletnią pamiątkę rewolucyi polskiéj. Assystowali mu Lelewel i Jottrand. Zgromadzenie było bardzo liczne.

N i e m c y.

Karlsruhe, d. 28. Listopada. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby drugiéj obrano kandydatami na urząd prezesa: deputowanego Bekk 44, Itzsteina 31, Welckera 29 głosami. Po tych najwięcéj głosów mieli deputowani Bader i Trefurt, każdy po 26. Przy głosowaniu widać było w izbie rozdział na 3 partye: jedna z nich głosowała za Bekkiem, Bader i Trefurt; dwa drugie przedstawiały dwie frakcye opozycyi, jedna głosowała za Itzsteinem, Rindeschweder i Welckerem, druga za Bekkiem, Itzsteinem i Welckerem.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 22. Listopada. — Kollegium cezuralne jako władza rekursowa w rzeczach politycznych, ma niechybnie być utworzonem; a więc znana petycya literatów odniosła przecież jakiś skutek. O duchu przyszłéj cenzury, mianowicie co do instrukcyi, nic dotąd nie wiemy pewnego. — Radzca regencyjny hrabia Hohenwarth — Gerlachstein mianowany został prezesem połączonych konsystorzów protestanckich w własności zastępcy rządu. Zapewnia on wyznawcom obydwóch wyznań, że będzie się nimi równo opiekował, i bronił praw ich jak najusilniéj. — Radzca dworu przy kancelaryi menniczéj i przy kopalniach, zarazem i radzca konsystorza p. Keler podziękował mu, dodając jednakże ważną te uwagę, że podobne zapewnienia i inne już osoby dawały na tem miejscu, ubolewać przecież trzeba, że pomimo to dopuszczano się nieraz wielkich nadużyć. Co najbardziéj zastanawia, jest to, że Keler jest jednocześnie cenzorem.

Praga, d. 24. Listopada. — Dziwna rzecz, że dziełko Kurandy: o Belgii, zyskało od tutejszéj cenzury Imprimatur. Wolno je publicznie przedawać, ale nie wolno go wystawiać, nie wolno ogłaszać i rozbierać po pismach. Tutaj w mieście rodzinnem autora wiele ono znalazło czytelników, tak dla treści swéj jędrnéj i nauczającéj, jako też dla wielu miejsc, w których autor wspomina o Czechach. Słychać, że ma wyjść niezadługo drugie wydanie.

S z w a j c a r y a.

Kanton Bern. — Kiedy radykaliści i konserwatyści, owdzie przeciwnikami, tam stronnikami się głoszą i walczą ze sobą, kiedy w jednym kantonie wypędzają, w drugim zaprowadzają jezuitów, kiedy w jednych kantonach jezuici ogarniają wszystkie szkoły i całą oświatę, w drugich zaś ich nawet uczniowie od wszystkich urzędowań zostają uchylani, w kantonie Bern postępują na raz wytkniętéj drodze i rozszerzają oświatę za pomocą szkół i nauki śród ludu. Tak postanowiono w wydziale szkół i oświecenia nową inspekcyą wszystkich szkół w kantonie tak pierwszego jak drugiego rzędu; dotyczyć ma ona więcéj wewnętrznego przedmiotu nauki aniżeli zewnętrznych formalności. Wyznaczono dla części niemieckiéj kantonu 3, a dla francuzkiéj dwóch inspektorów.

W ł o c h y.

Rzym, d. 16. Listopada. — Ministeryum wojny ogłosiło dzisiaj z wielkiemi pochwałami nazwiska wojskowych, których papież za męztwo w czasie buntu w Rimini i utarczek w rzeczoném mieście, ozdobił orderami, wyniósł na wyższe miejsca, i którym dodał pensyi. Przeszło sto osób z rozmaitych oddziałów wojska wynagrodzono w ten sposób. Pomiędzy nimi znajduje się 29 Szwajcarów i Niemców, powiększéj części z drugiego pułku zagranicznego. Dziesiątkowania załogi miejskiéj złożonéj z Włochów, i znajdującéj się w Rimini w czasie buntu, zaniechano i zamieniono je na karę dyscyplinarną.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Grudnia 1845	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	98⅜	97⅞
Obligi premiów handlu morsk.	—	85¾	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	97¼	—
Obligi miasta Berlina	3½	98½	98
„ „ Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	97¼	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	101¾
„ „ dito	3½	95⅛	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	96¾
„ „ Pomorskie . . .	3½	98	97½
„ „ March. Elek. i N.	3½	98½	—
„ „ Szląskie	3½	98¼	97¾
dito od rządu garantowane	3½	96¾	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅔	11⅙
Disconto	—	4½	5½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	119½	99
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	95½	94½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	97¼	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	87¾	86¾
Drogi żel. Reńskiéj	4	—	96¾
Obligi upierw. Reńskie . . .	3½	—	—
Drogi od rządu garantowane.	4	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.			
dito Lit. B. .	—	—	—
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	121¼	120¼
„ „ Magdeb.-Halberst	4	—	107
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	107½
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	—	98